

Głos Nauczycielski

ORGAN MINISTERSTWA OŚWIATY
I ZWIĄZKU ZAWODOWEGO NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

Nr 7

WARSZAWA, 14 LUTEGO 1954 R.

CENA 30 GR

Zawczasu przygotować szkoły do tegorocznych egzaminów

Zakończyło się I półrocze roku szkolnego 1953/54. Jest rzeczą niezmienne, że bismy już od dzisiaj w codziennej naszej pracy brali pod uwagę oczekujące nas egzaminy promocyjne i końcowe.

Dwuletnie doświadczenie wykazało, że dzięki egzaminom stonunek młodzieży do nauki, a szczególnie do przedmiotów objętych egzaminem, zmienił się na korzyść. Młodzież lepiej przygotowuje się do lekcji, lepiej odrabia zadania domowe, w szkołach polepszyła się frekwencja.

Egzaminy mobilizują nauczycieli do starannego przygotowania się do lekcji i pełnego realizowania programów.

Nauczyciel zaczął większą wagę przywiązywać do powtarzania i ugruntowywania przerobionego materiału, a wychowawcy, dyrektorzy i kierownicy szkół do lepszej organizacji pracy. Uaktywnione zostały organizacje młodzieżowe i komitety rodzicielskie. Zrozumiano, że wynik egzaminu to ocena pracy nauczyciela i szkoły.

Dobre przeprowadzenie egzaminów to niełatwe zadanie, gdyż absorbuje ono stonunkowo dużą liczbę nauczycieli. Wiele szkół z konieczności musiało w dniach egzaminów zwalniać częściowo lub całkowicie młodsze klasy nie objęte egzaminem.

Rozszerzenie egzaminów promocyjnych w bieżącym roku szkolnym na nowe przedmioty i klasy IV wymagać będzie od nas większego wysiłku i większego rozplanowania pracy w II półroczu bieżącego roku szkolnego.

Praktyka lat ubiegłych wykazała, że termin egzaminów dojrzałości, wyprzedzający egzaminy promocyjne i końcowe zaledwie o dwa tygodnie, utrudnia nauczycielom szkół 11-letnich, uczącym w klasach objętych egzaminem promocyjnym, ugruntowanie i powtórzenie materiału naukowego. Często wpływało to ujemnie i na klasyfikację roczną, gdyż nauczyciel zbyt mało miał czasu na wyegzekwowanie wiadomości od uczniów. W szkołach o dużej liczbie maturzystów egzaminy dojrzałości zbiegały się z egzaminami promocyjnymi, wprowadzając w szkolny chaos i niepożądane zderzanie. Ministerstwo Oświaty weźmie to zapewne pod uwagę przy opracowywaniu tegorocznego terminu egzaminów dojrzałości, gdyż, jak życie szkoły wskazuje, konieczne jest racjonalne rozłożenie egzaminów w czasie.

Ze względu na okres czasu dzielący egzamin uстный od pismienności winien być nieco dłuższy, gdyż nauczyciele nie zawsze mogą nadążyć w poprawieniu prac pismiennych, a asystenci i przewodniczący komisji egzaminacyjnych w przejrzeniu ich. Ten krótki termin powoduje, że prace poprawiane są

pośpiesznie, a błędy ortograficzne czy rzeczowe przeoczone.

W bieżącym roku szkolnym nie mogą powtórzyć się błędy popełnione przez Ministerstwo Oświaty w roku szkolnym 1952/53, kiedy to tematy egzaminacyjne zostały przesłane w tak poważnie opóźnionym terminie. A przecież regulamin wyraźnie wymagał terminu; uczeń musi otrzymać tematy przynajmniej na jeden miesiąc przed egzaminem. Praktyka z ubiegłego roku wpłynęła demobilizując na nauczycieli, wywołując pewne rozgoryczenie u młodzieży.

Należałoby również centralnie opracować dokładne kryteria ocen prac pismiennych i odpowiedzi ustnych. Aczkolwiek wprowadzenie jednolitych tematów pozwoliłoby uniknąć w ubiegłym roku szkolnym pytań błędnych tak pod względem ideologicznym, jak i rzeczowym, to jednak brak dokładnych kryteriów ocen był częstą przyczyną zbyt subiektywnych, wygórowanych, a częściowo zaniżonych stopni.

Niektóre pytania egzaminacyjne, opracowane centralnie w ub. roku szkolnym były zbyt ogólne i sprawiały kłopot wielu uczniom, np. geografia. W pytaniach z języka polskiego za mało było zagadnień dotyczących zasad i prawideł ortograficznych, a treść dyktanda i wypracowania nie wyczerpywała tej kwestii. Zdanem nauczycieli — pytania z języka polskiego, zwłaszcza z literatury dla kl. IX, powinny być szersze i dawać uczniowi możliwość poszerzenia tematu. Trzeba by również wprowadzić więcej pytań z gramatyki opisowej. Pytania z lektury winny być tak ujęte, aby dotyczyły każdej z podanych do wyboru książek. Tematy prac pismiennych nie mogą zawierać błędów i niejasności w ujęciu. To spowodowało w ub. roku szkolnym obniżenie wyników w kl. IX z matematyki. Należy także wycofać tak sformułowane pytania, na które można odpowiedzieć jednym tylko zdaniem.

Przy przeprowadzaniu tegorocznych egzaminów musimy przyjść z większą pomocą nauczycielowi, ułatwić mu prace przygotowawcze. Dobrze byłoby, gdyby tematy nadsyłane centralnie wydrukowane były tylko po jednej stronie. Zwolniłoby to nauczycieli od przepisywania tematów na kartki. Sprawa blaha, a jednak zaoszczędzająca tak wiele drogiego czasu nauczycielowi. Również formularze protokołów egzaminacyjnych powinny być opracowane centralnie i dostępne do nabycia w „Czasie” (zawczasu!). Sporządzanie ich przez kierowników szkół czy nauczycieli pochłania także zbyt wiele czasu. Należy więc oczekiwać, że te drobne usprawnienia, tak bardzo pożądane przez wielu nauczycieli, na pewno zostaną właściwie rozwiązane przez Ministerstwo Oświaty.

Należy też pamiętać, że w bieżącym roku szkolnym na nowe przedmioty i klasy IV wymagać będzie od nas większego wysiłku i większego rozplanowania pracy w II półroczu bieżącego roku szkolnego.

Praktyka lat ubiegłych wykazała, że termin egzaminów dojrzałości, wyprzedzający egzaminy promocyjne i końcowe zaledwie o dwa tygodnie, utrudnia nauczycielom szkół 11-letnich, uczącym w klasach objętych egzaminem promocyjnym, ugruntowanie i powtórzenie materiału naukowego. Często wpływało to ujemnie i na klasyfikację roczną, gdyż nauczyciel zbyt mało miał czasu na wyegzekwowanie wiadomości od uczniów. W szkołach o dużej liczbie maturzystów egzaminy dojrzałości zbiegały się z egzaminami promocyjnymi, wprowadzając w szkolny chaos i niepożądane zderzanie. Ministerstwo Oświaty weźmie to zapewne pod uwagę przy opracowywaniu tegorocznego terminu egzaminów dojrzałości, gdyż, jak życie szkoły wskazuje, konieczne jest racjonalne rozłożenie egzaminów w czasie.

Ze względu na okres czasu dzielący egzamin uстный od pismienności winien być nieco dłuższy, gdyż nauczyciele nie zawsze mogą nadążyć w poprawieniu prac pismiennych, a asystenci i przewodniczący komisji egzaminacyjnych w przejrzeniu ich. Ten krótki termin powoduje, że prace poprawiane są

Najważniejszą jednak sprawą jest organizacja pracy w samych szkołach. Już czas rozpocząć przygotowania do egzaminów promocyjnych i końcowych. Technika przygotowywania młodzieży do egzaminów powinna być bogatsza o doświadczenia roku ubiegłego.

Jeszcze bardziej należy zainteresować egzaminami rodziców, na zebraniach ogólnych przeprowadzić akcję informacyjną i propagandową. Nie wolno zapomnieć o politycznym znaczeniu tego zagadnienia, a jednocześnie czuć, by wrog klasowy nie wykorzystywał tego dla swoich, skierowanych przeciwko nam, celów.

W przygotowaniach należy jak najszersze włączyć do pracy komisje naukowe komitetów rodzicielskich, które powinny częściej odwiedzać uczniów słabszych w domu, hospitować lekcje i grupy samopomocy koleżeńskie w nauce. Więcej konsultacji organizacyjnych przez nauczycieli dla młodzieży, udzielanie pomocy indywidualnej dla bez wątpienia bogalsze owoc.

Staranne i bardziej pogłębione powtarzanie materiału naukowego musi być objęte planem i kontrolowane tak przez dyrektorów czy kierowników szkół, jak i przez nadzór pedagogiczny. Nie wolno nam dopuścić do tego, aby przedmioty nie objęte egzaminami zostały pod koniec roku szkolnego zaniedbane. Niewłaściwie jest również przeciążanie nauczycieli i młodzieży dodatkowymi lekcjami z przedmiotów objętych egzaminami.

Doświadczenie ubiegłych lat wykazało, że młodzież nie umie referować samodzielnie postawionego zagadnienia, ma raczej tendencję do streszczenia utworu, a nie do frazeologii i sloganowości. Występuje to zwłaszcza wtedy, gdy uczeń nie czyta utworu, a zna go z opracowań.

W codziennej naszej pracy w szkole musimy zatem więcej uwagi zwrócić na planne prace domowe młodzieży i na kontrolę zeszytów przedmiotowych. Również ściśle kontrola czytelnictwa młodzieży przyczyni się do osiągnięcia lepszych wyników. Czytelnictwo młodzieży, chociaż nadal niedostateczne, z roku na rok poprawia się. Na to muszą nauczyciele, zwłaszcza jeź. polskiego, zwrócić baczną uwagę.

Minione lata wykazały wiele jeszcze werybalizmu i formalizmu w nauczaniu. Na egzaminach młodzież nie potrafiła właściwie posługiwać się przyrządami i pomocami naukowymi, uczniowie znali tylko w teorii ich budowę i zastosowanie. Posługiwali się nimi z wyrażoną niechęcią i w sposób nieudolny. Jest to skutek zbyt małej ilości pomocy naukowych w szkołach oraz stosowania przez nauczycieli metody demonstracji, a nie ćwiczeń. Młodzież na skutek tego operuje pojęciami naukowymi mechanicznie, nie wiąże wiadomości z umiejętnościami praktycznymi. Często nie widzą nawet uświadczenia samodzielnego rozumowania, a ćwiczenia praktyczne wypadały bardzo słabo. Szersze stosowanie metody poglądowej i laboratoryjnej, więcej lekcji w pracowniach naukowych i na działce szkolnej pogłębi zasób praktycznych wiadomości ucznia i da lepsze wyniki na egzaminach.

Organizacja młodzieżowa, zwłaszcza harcerstwo i ZMP, powinny w tym procesie przygotowawczym odegrać właściwą rolę. Dobrze pracujące organizacje młodzieżowe potrafią nie tylko zmobilizować młodzież do rzetelnej i wydajnej pracy, ale także w niej zrozumienie doniosłej wagi egzaminów dla dalszej nauki.

JANUSZ MARCINKOWSKI
Warszawa

Na Ziemi Opolskiej



Przy otwartym niedawno Młodzieżowym Domu Kultury w Opolu istnieje zespół chórny, w którego repertuar wchodzi głównie piękne pieśni Ziemi Opolskiej. Na zdjęciu: zespół MDK w strojach ludowych.

Przed Naradą Nauczycieli Racjonalizatorów

22 lipca 1953 roku z łamów „Głosu Nauczycielskiego” wezwał wszystkich nauczycieli kol. Józef Hawlicki, nauczyciel Liceum Pedagogicznego w Przemyślu: „Dla uczczenia zbliżającego się dziesięciolecia Polski Ludowej i szkoły w odróżnieniu Ojczyzny, doceniając w pełni znaczenie poglądowości dla podniesienia wyników nauczania i wychowania, wzywam kolegów i koleżanek pracujących w szkołach podstawowych, średnich ogólnokształcących i zawodowych w Polsce do podjęcia zobowiązań”. Rzucono apel wywołany żywym i entuzjastycznym oddźwiękiem w następnym numerze naszego pisma pojawiły się pierwsze meldunki, a potem niemal każdy numer przynosił na pierwszej stronie, pod dobrze znanym tytułem, dziesiątki nowych zobowiązań. W ten sposób nauczyciele polscy manifestowali swój głęboki patriotyzm, przywiązanie do Ludowej Ojczyzny, chęć najdogodniejszego uczczenia jej Pierwszego jubileuszu.

Minęło siedem miesięcy. W ciągu tego okresu ruch zobowiązań objął prawie wszystkie instancje oświatowe i szkolne, wszystkie województwa i powiaty. Podejmowali czynność nauczyciele i dyrektory szkół miejskich, członkowie MOZ w w. wydziały oświaty i ognia aparatu ODKO, personel pedagogiczny domów dziecka i przedszkoli, nauczyciele szkół zawodowych i artystycznych. Ruch racjonalizacji i wytworzenia pomocy naukowych stopniowo wykroczył poza ramy zespołów pedagogicznych i objął młodzież szkolną zrzeszoną w harcerstwie, ZMP — członków kolekt zainteresowań. Włączyli się do czynu twórczo aktywni komitety rodzicielskie i opiekunowie, a nawet zakłady pracy bezpośrednio niepowiązane z pracą szkolną.

W ciągu 7 miesięcy trwania akcji zobowiązań wydrukowaliśmy w „Głosie Nauczycielskim” łącznie 198 indywidualnych i zbiorowych zobowiązań, co stanowi zaledwie nieznaczającą część zgłoszeń nadesłanych do Redakcji. Jesteśmy zaś całkowicie świadomi faktu, że cały materiał dokumentalny znajdujący się w Redakcji zaledwie w nikłym procencie odzwierciedla rozmach i zasięg czynu ku czci X-lecia Polski Ludowej, podjętego przez ofiarne i oddane sprawy socjalizmu mas nauczycielskich. Gdyby chcieliśmy wyliczyć dorobek tego ruchu według ilości, rodzajów wytworzonych pomocy, choćby tylko na podstawie posiadanych przez nas materiałów, trzeba byłoby uruchomić kilkunastoosobowy aparat statystyczny, który przez kilka tygodni nie trudniłby się niczym innym poza zestawianiem liczbowych wyników akcji

zobowiązań. Przecież tylko jedna sekcja WODKO w Opolu nadesłała zobowiązanie dotyczące wykonania 8000 pomocy naukowych z poszczególnych przedmiotów nauczania dla 200 szkół podstawowych. W innych, zobowiązania większości województw sięgają już kilkudziesięciu tysięcy pomocy naukowych.

Ruch nauczycielskich zobowiązań dla uczczenia X-lecia Polski Ludowej wzmógł się ogromnie po IX Plenum KC PZPR, kiedy to z okazji mającego się odbyć II Zjazdu Partii wzrosła fala entuzjazmu szerokiej mas, porwijanej do wciąż nowych i coraz bardziej wartościowych czynów. Nauczyciele słusznie doszli do wniosku, że II Zjazd Partii w dziesiątych, jubileuszowym roku Polski Ludowej stanowi punkt zwrotny i ogromnie ważny, i że najistotniejszą formą uczczenia go będzie właśnie podejmowanie nowych zobowiązań dotyczących racjonalizacji i wytworzenia pomocy naukowych.

W tych warunkach trzeba dokonać wstępnego podsumowania naszych osiągnięć, wstępnej oceny i krytyki błędów, które niewątpliwie mogły się zakraść przy tak masowym i żywiołowym ruchu.

Doceniając bezsprzecznie polityczno-wychowawczą wartość tego ruchu, musimy także zbadać jego dorobek metodyczny, przeanalizować krytycznie wartość pedagogiczną wytworzonych pomocy naukowych i sposób ich wykorzystywania w pracy szkolnej. Zdajemy sobie bowiem sprawę z tego, że główny cel całej kampanii — uczczenie X-lecia Polski Ludowej przez podniesienie jakości naszej pracy dydaktyczno-wychowawczej — będzie tylko wówczas osiągnięty, jeśli wytworzone przez nas pomoce będą wartościowe i słuszne pedagogicznie, jeśli przez upogodnienie wszystkich lekcji zapewni się wzrost sprawności i efektowności naszej pracy, z drugiej zaś strony, jeśli będą systematycznie i właściwie wykorzystywane w codziennej praktyce szkolnej.

Musimy także wydobyc najcenniejsze i najlepsze pomysły nowych pomocy naukowych, aby upowszechniając i popularizując uczynić je własnością ogółu, nowym orężem w walce o wyższą jakość pracy dydaktycznej we wszystkich szkołach. Trzeba także, aby szeroki ruch racjonalizacji i wytworzenia pomocy naukowych przez nauczycieli dostarczył naszemu przemysłowi szkolnemu bogatego materiału do krytycznej analizy własnej pracy, aby ukazał nam ukryte, a niewykorzystane dotąd rezerwy zarówno nowych rozwiązań technicznych, jak i nowych materiałów. Nie wątpimy, że wielką korzyść z dorobku

tego ruchu może odnieść nasza teoria pedagogiczna, której ważnym i wdziecznym zadaniem będzie wydobycie, preselekcjonowanie i uogólnienie doświadczeń z dziedziny upogodnienia procesu nauczania.

W tym celu w dniach 21, 22 i 23 lutego br. odbędzie się w Warszawie Narada Nauczycieli Racjonalizatorów w dziedzinie Wytwarzania Pomocy Naukowych. Pragniemy, aby w naradzie wzięli udział najlepsi nauczyciele praktycy, racjonalizatorzy i wytwórcy pomocy naukowych. Koleżdy ci przywioz na naradę egzemplarze wytworzonych przez siebie pomocy naukowych, opowiedzą o ich założeniach dydaktycznych, o związku z programem nauczania, a także zadamonstrują sposób, w jaki wykorzystują je na lekcjach w szkole. Roboczo, konkretny charakter narady powinien zapewnić maksimum korzyści, jaką odniesie nie tylko sami uczestnicy, lecz także ogół nauczycielstwa poinformowany o jej przebiegu i dorobku poprzez „Głos Nauczycielski”.

W okresie bezpośrednio poprzedzającym II Zjazd Partii Narada Nauczycieli Racjonalizatorów w dziedzinie Wytwarzania Pomocy Naukowych będzie jeszcze jednym dowodem naszej troski o jak najwyższą jakość produkcji szkolnej, o wszechstronny i harmonijny rozwój młodego pokolenia budowniczych Polski Ludowej. Ułatwi ona niewątpliwie dalszy postęp w dziedzinie bezwzględnie ciepłego werbalizmu i formalizmu w naszych szkołach i zabezpieczenia słusznej ideologicznej, bogatej i bliższej dla młodych serc i umysłów, treści nauczania.

Redakcja „Głosu Nauczycielskiego” podaje do wiadomości zainteresowanych kolegów, że Krajowa Narada Nauczycieli Racjonalizatorów odbędzie się w dniach 21, 22 i 23 lutego 1954 r.

Uczestnicy Narady otrzymują imienne zaproszenia.

Przybycie na Naradę winno nastąpić dnia 21 lutego b. r. (niedziela).

Obowiązują przywiezienie wytworzonych we własnym zakresie pomocy naukowych wymienionych w piśmie załączonym do zaproszenia.

Na cześć II Zjazdu PZPR

Realizując zobowiązania podjęte dla uczczenia II Zjazdu, Miejski Ośrodek DKO w Bydgoszczy zorganizował pracownię dydaktyczno-wychowawczą.

Członkowie ZOZ przy Szkole Podstawowej w Kaliskach, pow. Włocławek, w okresie jesiennym zasadzili przy szkole liczne dziczki, które na wiosnę będą szyć i pielęgnować, by w przyszłości wyhodować szkolny sad owocowy.

Zespół metodyczny historii i nauki o Konstytucji w Nowogrodzcu, pow. Bolesławiec, postanawia wykonać tablice i mapy (szczególnie przydatne dla miejscowych szkół) poświęcone tematom: rozwój narzędzi pracy, wzrost produkcji różnych produktów w Planie 6-letnim, w okresie ostatnich kilkunastu lat i inne.

Nauczyciele gm. Kłodawa-Gorzowska postanawiają wzmocnić walkę o podniesienie poziomu swoich szkół, przychodząc, zwłaszcza uczniom słabszym, z bardziej systematyczną niż dotychczas pomocą; stosując w większym stopniu zasadę poglądowości dzięki wykonanym przez siebie pomocom naukowym; nasilając pracę wychowawczą w organizacjach masowych na terenie szkoły. Równocześnie nauczyciele zobowiązują się aktywnie współdziałać w umacnianiu dotychczas istniejących spółdzielni produkcyjnych i w zakładaniu nowych.

Nauczyciele Szkoły Podstawowej w Nowej Wsi, pow. Szamotuły, otrzymali szczególną opieką uczniów słabszych, postanawiając zorganizować dla nich w drugim półroczu dodatkową godzinę nauki. Przystąpił także do wykonywania pomocy naukowych z zakresu swej specjalności, np. kol. K. Bukowski wykonał 10 obrazów do nauczania jeź. polskiego w kl. I. kol. Kotlicki — 6 tablic biologicznych, kol. Sadecka — model metra sześciennego, kol. Sobkowski — 3 galwanoskopy, 3 przyrządy do elektrolizy i inne. Kol. I. Bukowski — album do nauki o Konstytucji, 3 planse o Planie 6-letnim i inne.

Komiteta Rodzicielskiego tej szkoły postanawia pomóc nauczycielom w pracy wychowawczej przez organizowanie systematycznych odwiedzin domów uczniów słabszych oraz przez planowe hospitacje lekcji, poza tym zatroszczyć się o lepsze wyposażenie szkoły, radiofonizując nową klasę, zakupując m. in. pomoce do nauki jeź. polskiego i chemii, płyty patefonowe itp.

ZOZ przy Szkole Podstawowej nr 63 w Poznaniu wykonał do 15 lutego br. łącznie 46 pomocy naukowych do jeź. polskiego i roświskiego, matematyki, fizyki i biologii.

Nauczyciele Szkoły Podstawowej w Racławicach, pow. Gorlice, wykonają do 10 pomocy naukowych w zakresie swoich przedmiotów; postanawiają pomóc w przeprowadzeniu szkolenia rolniczego wśród miejscowej ludności, a także w zorganizowaniu 24-godzinnego kursu sanitarnego dla oddziału Ochotniczej Straży Pożarnej.

ZOZ przy Szkole Metalowo-budowlanej w Wadowicach zobowiązał się wykonać zmechanizowaną

wiertarkę wartości 5600 zł dla pracowników pomocy naukowych przy Szkole Podstawowej nr 1 w Wadowicach.

Kol. Marian Smyła, nauczyciel Szkoły Podstawowej w Dąbrowie Narodowej, pow. Chrzanów, założył kółko młodych pszczelarzy zaopatrując je w 4 ule własnoręcznie wykonane.

Pracownicy naukowcy Wyższej Szkoły Rolniczej we Wrocławiu — zobowiązali się wykonać zespołowo wiele prac mających duże znaczenie dla rolnictwa i hodowli, np. przeprowadzić analizę chemiczną runa owiec w tych spółdzielniach produkcyjnych i PGR, z którymi uczelnia stale utrzymuje kontakt; zbadać zawartość fosforu i wapnia u krów ze zmianami w mion, przeprowadzić badania nad kazeinami krwi u drobiu. Pracownicy naukowcy zobowiązali się ponadto pomóc spółdzielni produkcyjnej Mirów w zakładaniu sadu spółdzielczego, a dwóm okolicznym szkołom — przy zakładaniu ogródka miczulinowskiego. Poza tym przewiduje się opracowanie broszur propagandowych na tematy rolnicze, podjęcie nowych badań naukowych i ich upowszechnianie.

Pracownicy naukowcy Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Krakowie postanowili przyszyć z pomocą w doskonaleniu kadr aparatu handlowego. Przeprowadzą więc szkolenie pracowników MHD zapoznając ich z metodami jakościowego odbioru towaru, a pracownikom wojewódzkich zarządów GS zaznajomią z nowoczesnymi metodami planowania obrotu. Pracownicy naukowcy WSE zobowiązali się również opracować poradnik dla sprzedawców sklepowych.

Celem pogłębienia współpracy z zakładami produkcyjnymi, utrzymują ścisły kontakt np. ze spółdzielnią produkcyjną w Jaworkach, Burzynie, w Rzędzinie, Gumniskach i Krynicy-wsi, z Krakowskimi Zakładami Odlewniczymi itd.

Pracownicy naukowcy WSE chcą przyszyć z konkretną pomocą praktykom, opracowując np. najwłaściwsze metody kontroli budownictwa terenowego, normy rozmieszczenia usług rzemieślniczych: kowalskich, bednarskich, kołodziejskich, krawieckich oraz podejmując wiele innych prac.

Nauczyciele i uczniowie XV Szkoły Ogólnokształcącej TPD w Warszawie, przy ul. Elektralnej, postanowili zaprosić do siebie na kilkudniowy pobyt dzieci Szkół Podstawowej ze wsi Turzno, pow. Toruń.

Ogniwa związkowe w powiecie tarnowskim podjęły m. in. zobowiązania zmierzające do poprawy sytuacji bytowej nauczycieli, np. przez pełną realizację na swym terenie Uchwały Rady z dnia 20.X.1952 r., przez propagowanie i przydzielanie ogródków działkowych dla nauczycieli. Przewiduje się rozszerzenie działalności kas zapomogowo-pożyczkowych oraz postanowia zwiększyć troskę o zaopatrzenie nauczycieli w towary w miejscowościach położonych daleko od ośrodków handlowych.

ZWIĄZKOWYM
z telefonem

Pline! Pline!



Pline! Pline!

Pres. PRN — Wydział Oświaty w Szczecinie! Kol. Irena Grzechowiak, która uczyla dwa lata temu w Szkole Podst. we wsi Rumi, nie otrzymała dotąd dodatku rocznego za sierpień 1952 r. i zasiłku pokarmowego. Kol. Grzechowiak pracuje obecnie w Suchocku, pow. Ostrołęka.

Istnieje takie formalne i zwyczajowe prawo, że wszelkie błędy i niedociągnięcia w bieżącym roku budżetowym — a tu już jest rok 1954.

Pres. PRN — Wydział Oświaty w Chelmie Lubelskim! Kol. Stanisław Leszczyński ze Szkoły Podst. w Miszynie, pow. Chelm Lubelski — czeka od września 1953 r. na pobory za sierpień 1953 r. Czas już zatwierdzić te sprawy.



Powiatowe Przedsiębiorstwo Budowlane w Olsztynie! Wykonany przez Sławomira, gm. Pilica, pow. Olsztyn — oceniony jest przez fachowców i miejscowe społeczeństwo na niedostateczny! Okna i drzwi nie domykają się, piec dymia itd. Z Waszego powodu w okresie nasilenia mrozów dzieci ze szkoły w Sławomierzu nie mogły się uczyć, mimo wysiłków ze strony kierownictwa i komitetu rodzicielskiego, aby utrzymać temperaturę choć trochę powyżej zera. Takie karygodne brakochyby muszą być przez Was jak najszybciej naprawione.

Pres. MRN — Wydział Oświaty i Okręg ZZZP w Białymstoku! Kol. Borowski ze Szkoły Podst. nr 18 w Białymstoku jest młodym nauczycielem. Ma na utrzymaniu żonę i dziecko, ale nie ma własnego mieszkania, o które nadmiernie stara się w Wydziale Kwaterunkowym. Kol. Borowski wraz z rodziną nocuje u sąsiadów. Co będzie, jeśli wyczerpie się cierpliwość urzędników sąsiadów? Prosimy, pomóżcie kol. Borowskiemu w uzyskaniu własnego mieszkania.

Komunikat

Kolo Absolwentów Liceum Pedagogicznego w Puławach zawiadamia absolwentów Liceum i Komisji Rejonowej, że w dniu 27 lutego odbędzie się III Zjazd Absolwentów wszystkich roczników.

Przegląd wydarzeń

MIĘDZYNARODOWYCH

NARODY europejskie ze szczególną uwagą śledzą obrady konferencji berlińskiej nad problemem niemieckim, problemem nierozwiązalnym w Europie, zagadnieniem utrwalenia pokoju w Europie, zapewnienia narodom europejskim bezpieczeństwa. Dla każdego jest jasne, że nie może być mowy o prawdziwym bezpieczeństwie narodów europejskich, o ile w centrum Europy — w Niemczech — nie powstanie zjednoczone, pokojowe, demokratyczne, suwerenne państwo, a więc innymi słowami, o ile nie zostaną zrealizowane uchwały poczdamskie, uchwały, pod którymi znajdują się podpisy przedstawicieli Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji. Uchwały powzięte w Jaltie i Poczdamie wytknęły drogę prowadzącą do odbudowy Niemiec na zasadach pokojowych i demokratycznych, do wykorzystania siły, która w przeciągu dziesięciu lat była śmiertelną groźbą dla pokoju w Europie i dwukrotnie pogroziła nasz kontynent w otchłani wojny.

O TRAKTAT POKOJOWY Z NIEMCAMI

PROPOZYCJE zgłaszane przez ministra Molotowa na konferencji berlińskiej nawiązując do uchwał poczdamskich prowadzą do konstruktywnego rozwiązania problemu niemieckiego. Do rozwiązania go w duchu zabezpieczenia interesów wszystkich narodów europejskich, a w tym również narodu niemieckiego. Propozycje te wychodzą z założenia, że rozwiązanie problemu niemieckiego jest przede wszystkim sprawą samego narodu niemieckiego, że naród niemiecki również pragnie pokoju i że należy do pomocy siłom demokracji i pokój w Niemczech do utworzenia zjednoczonego i suwerennego państwa.

Wyrazem tego stanowiska Związku Radzieckiego było poparcie zadaniami narodu niemieckiego, by przedstawiciele obu części Niemiec zostali zaproszeni do udziału w obradach berlińskich i mogli zabierać głos w sprawach dotyczących problemu niemieckiego. Wyrazem tego stanowiska była propozycja niezwłocznej przystąpienia do przygotowania traktatu pokojowego z Niemcami i przedstawienie przez ministra Molotowa projektu traktatu pokojowego w sprawie traktatu pokojowego. Projekt ten podkreśla konieczność zapobieżenia możliwości odrodzenia militarystyki niemieckiej i wznowienia agresji niemieckiej, konieczność rozwoju Niemiec jako państwa jednolitego, niezawisłego, demokratycznego i miliującego pokój.

W myśl projektu traktatu pokojowego na terenie Niemiec winno być zabronione istnienie organizacji wrogich demokracji i pokojowi. Granice państwa niemieckiego powinny być określone według postanowień poczdamskich i winny zostać pozostawione kres rewizjonizmowi panoszącemu się obecnie w Niemczech zachodnich. Państwo niemieckie winno zobowiązać się do nieuczestniczenia w żadnych koalicjach zwróconych przeciwko jakemukolwiek państwu, które brało udział w wojnie przeciwko Niemcom. W państwie niemieckim nie powinno być żadnych baz wojskowych, a styl zbrojne mocarstw okupacyjnych winno wycofać się z Niemiec najdalej w rok po wejściu w życie traktatu pokojowego. Niemcom należy zezwolić na pogadanie narodowych sił zbrojnych jedynie w ramach niezbędnych dla obrony kraju.

PLAN POKOJU I PLAN WOJNY

MOCARSTWA zachodnie, podobnie jak i w przeszłości, nadal unikają omówienia proponowanego przez ZSRR projektu traktatu pokojowego i same nie wysuwają żadnych propozycji w tej sprawie. Plan mocarstw zachodnich odnieść problem niemieckiego znalazł w tym czasie niemieckiego, który w rzeczywistości jest doradcą rządu bönńskiego, dr Kauf-

Ułatwić nauczycielom leczenie

— Czy jest obywatelka dyrektorka? — zapytaliśmy w szkole TPD i mieszczące się przy ul. Felńskiego w Warszawie.

— Nie, jest nieobecna. Chora.

— A zastępczyni?

— Także chora.

Tego samego styczniowego dnia byliśmy w szkole przy ul. Odrowąża. Tam również dyrektorki nie zastaliśmy. Chora — w urzędzie odwołanej warszawskiej szkole nr 12 przy ul. Górnośląskiej — w dniu tym choroba zatrzymała w domu 6 nauczycieli.

Bwio to w okresie, gdy w Warszawie epidemia grypy osiągnęła punkty szczytu. Może jednak mniej nauczycieli zapadło na tę chorobę, gdyby byli bardziej uodpornieni, lepiej przygotowani na odpór jej ataku. Gdyby systematycznie leczyli nawet drobne schorzenia, które jednak osłabiają organizm i czynią go bardziej podatnym na infekcje. W omawianym przypadku na zarzenie się grypa.

Gdyby systematycznie leczyli się, Warszawa nauczyciele na ogół tego nie robią, choć zdawalioby się, że w stolicy, gdzie jest przecież wielu lekarzy, warunki leczenia są szczególnie dogodne. Oczywiście, jeśli ktoś nauczyciel jest poważnie chory, to przerywa naukę i leczy się.

Co należało więc uczynić, by dotychczasowi nauczyciele, którzy wzięli na siebie ciężkie obowiązki, nie byli dotknięci chorobą? W tym celu należało przede wszystkim stworzyć warunki, które umożliwiłyby im leczenie bez konieczności przerywania pracy.

Dobrze to świadczy o stylu pracy Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Gdańsku, że dostrzegło zaniedbania terenu w realizacji uchwały Prezydium Rady Ministrów z dnia 20.X.1952 roku dotyczącej spraw bytowych nauczycieli. Prezydium WRN wykonało w listopadzie ubiegłego roku do przewodniczącego Prezydium PRN w Prusku Gdańskim pismo, w którym na konkretnych przykładach wskazywało na bezduszny stosunek niektórych prezydium PRN do nauczycieli, na niedocenianie roli nauczyciela w przebudowie naszej gospodarki i polecało usunąć wskazane zaniedbania.

W połowie stycznia bieżącego roku Prezydium PRN w Prusku Gdańskim odpowiedziało na wspomniane pismo. Powiadomiono, że dostała mieszkanie kol. Tożewski z Orłowa, kol. Ruszkiewicz ze Stegny, kilku szkołom dostarczono opału (szkoda tylko, że dopiero na skutek wykluczenia przez Prezydium WRN). Prezydium PRN w Prusku Gdańskim najspokojniej komunikuje jednak w tym piśmie, że szkoły w gminie Miłocin opału dotychczas (tj. do dnia 15 stycznia) nie dostały i że „nieodpatrzenie to można osądzić nieodpowiednim z troszczeniem się i złą opieką Prez. GRN” (czytujemy z pisma). Równie najspokojniej pisze Prezydium w Prusku Gdańskim, że „nauczycielki w Cedrach Wielkich dotychczas nie otrzymały jeszcze odpowiedniego

opieki”. W tym piśmie, że szkoły w gminie Miłocin opału dotychczas (tj. do dnia 15 stycznia) nie dostały i że „nieodpatrzenie to można osądzić nieodpowiednim z troszczeniem się i złą opieką Prez. GRN” (czytujemy z pisma). Równie najspokojniej pisze Prezydium w Prusku Gdańskim, że „nauczycielki w Cedrach Wielkich dotychczas nie otrzymały jeszcze odpowiedniego

opieki”. W tym piśmie, że szkoły w gminie Miłocin opału dotychczas (tj. do dnia 15 stycznia) nie dostały i że „nieodpatrzenie to można osądzić nieodpowiednim z troszczeniem się i złą opieką Prez. GRN” (czytujemy z pisma). Równie najspokojniej pisze Prezydium w Prusku Gdańskim, że „nauczycielki w Cedrach Wielkich dotychczas nie otrzymały jeszcze odpowiedniego

man. Plan ten wysuwa na czoło zagadnień, które wolno wybory ogólnoniemieckie przygotowane i przeprowadzone pod kontrolą władz i wojsk okupacyjnych. Chodzi o wybory przeprowadzone przy udziale i pod kierownictwem niemieckich, faszystowskich organizacji, których, jak wiadomo, nie brak w Niemczech zachodnich. Chodzi o ten typ wyborów, który w swoim czasie utworzył Hitlerowi drogę do władzy. O ten typ wyborów, jakie odbyły się we wrześniu ub. r. w Niemczech zachodnich i które umożliwiły Adenauerowi wprowadzenie do bönńskiego Bundestagu całej zgrai odwiecznych, marzących tylko o tym, by generalowie hitlerowscy na czele tzw. armii europejskiej pociągnęli szlakiem grabieży zarówno na Wschód, jak i na Zachód. Jednym słowem chodzi o wybory, które w ramach Niemiec dalyby władzę Adenauerowi i skupionej wokół niego kliki militarystów niemieckich.

Nie po to narody Europy, a w tym również naród polski, przelewały krew w latach drugiej wojny światowej, by dziś pozwolić przy pomocy tego rodzaju „wolnych wyborów” spadkobiercom Hitlera powrócić do władzy. Charakter tych „wolnych wyborów” bez reszty zdemaskowała odpowiedź Dullesa, Edena i Bidault na radziecką propozycję zorganizowania w całym Niemczech referendum ludowego, w którym naród niemiecki mógłby wybrać między traktatem pokojowym proponowanym przez ministra Molotowa a bönkoparskimi układami, przewidzującymi utworzenie „armii europejskiej” z Wehrmachtem hitlerowskim jako jej trzonem i przekształceniem Niemcy zachodnie na lat kilkadziesiąt w kolonię amerykańską.

Planowi Edena, którego realizacja godziłaby w bezpieczeństwo Europy i uczyniłaby niemieckich militarystów panami sytuacji w Niemczech, minister Molotow przeciwstawił plan utworzenia tymczasowego rządu ogólnoniemieckiego, którego głównym zadaniem byłoby przygotowanie ogólnoniemieckich „wolnych” wyborów ogólnoniemieckich. W wyborach tych naród niemiecki miałby przystąpić do wyboru ogólnoniemieckiego rządu, który miałby wykonać zadanie, które przysługuje ogólnoniemieckiemu rządkowi. Plan ten, będący wyrazem zaufania do narodu niemieckiego, w tym zasadniczo różni się od planu mocarstw zachodnich, że stawia sobie za cel zagrozenie drogi militarystyki niemieckiej, uniemożliwienie powstania w centrum Europy rozbójniczego państwa niemieckiego, którego Adenauerowskie wojskowie nawiązywałyby do wytycznych hitlerowskiego „Mein Kampf”.

CO ICH NIEPOKOI?

Niezmiennie charakterystyczna jest reakcja burżuazyjnych prasy krajów kapitalistycznych na obrady berlińskie. O ile większość prasy zachodnio-europejskiej zajmując takie czy inne stanowisko wobec propozycji radzieckich podkreśla znaczenie berlińskich obrad i wyraża zadowolenie, że doszło do nich, przyznając, że jest to wytknięcie konsekwentnej polityki ZSRR, o tyle prasa amerykańska i, rzecz jasna, również Adenauerowska nie od dziś i nie od wczoraj prorokują fiasko konferencji. Wiceprezydent ministerów mocarstw zachodnich do zerwania obrad, stwierdzając, jak np. waszyngtoński „Star”, że konferencja i tak „wywarła już paraliżujący wpływ na sytuację polityczną w Europie Zachodniej”. Z głosów tych przebiega głębokie zaniepokojenie. Przyczyną tego zaniepokojenia? Naswieża jest postępowy dziennik francuski „Libération” stwierdzający: „Konferencja berlińska stanowiła pierwszy krok naprzód w kierunku odzyskania. Udziałowi w niej, co najmniej we wszystkich sprawach. Czy ktoś chce, czy nie chce, wywołują się: nowy klimat i nowe stosunki”.

T. RUBACH

Ala leczenie drobniejszych schorzeń, bez odrywania się od pracy, jest bardzo utrudnione.

Dzieje się tak dlatego, że nauczyciele korzystają tylko z usług swych lekarzy rejonowych. Wizyta u lekarza oznacza więc długie wyekwipowanie w kolejkę po numerki, a następnie przed gabinetem lekarskim. Zajmuje to z reguły kilka godzin. A wiemy, jak trudno nauczycielowi wstać do swego planu dziennego kilka godzin na wizytę u lekarza. Nawet wtedy, gdy lekarz przyjmuje w godzinach popołudniowych. Dlatego też najczęściej dopiero poważna choroba zmusza nauczyciela do lekarza. Tej poważnej chorobie w wielu przypadkach nieuniknionie można by zapobiec, gdyby kuracja rozpoczęła się wcześniej.

Co należało więc uczynić, by dotychczasowi nauczyciele, którzy wzięli na siebie ciężkie obowiązki, nie byli dotknięci chorobą? W tym celu należało przede wszystkim stworzyć warunki, które umożliwiłyby im leczenie bez konieczności przerywania pracy.

Dobrze to świadczy o stylu pracy Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Gdańsku, że dostrzegło zaniedbania terenu w realizacji uchwały Prezydium Rady Ministrów z dnia 20.X.1952 roku dotyczącej spraw bytowych nauczycieli.

Prezydium WRN wykonało w listopadzie ubiegłego roku do przewodniczącego Prezydium PRN w Prusku Gdańskim pismo, w którym na konkretnych przykładach wskazywało na bezduszny stosunek niektórych prezydium PRN do nauczycieli, na niedocenianie roli nauczyciela w przebudowie naszej gospodarki i polecało usunąć wskazane zaniedbania.

W połowie stycznia bieżącego roku Prezydium PRN w Prusku Gdańskim odpowiedziało na wspomniane pismo. Powiadomiono, że dostała mieszkanie kol. Tożewski z Orłowa, kol. Ruszkiewicz ze Stegny, kilku szkołom dostarczono opału (szkoda tylko, że dopiero na skutek wykluczenia przez Prezydium WRN).

Prezydium PRN w Prusku Gdańskim najspokojniej komunikuje jednak w tym piśmie, że szkoły w gminie Miłocin opału dotychczas (tj. do dnia 15 stycznia) nie dostały i że „nieodpatrzenie to można osądzić nieodpowiednim z troszczeniem się i złą opieką Prez. GRN” (czytujemy z pisma).

Równie najspokojniej pisze Prezydium w Prusku Gdańskim, że „nauczycielki w Cedrach Wielkich dotychczas nie otrzymały jeszcze odpowiedniego

opieki”. W tym piśmie, że szkoły w gminie Miłocin opału dotychczas (tj. do dnia 15 stycznia) nie dostały i że „nieodpatrzenie to można osądzić nieodpowiednim z troszczeniem się i złą opieką Prez. GRN” (czytujemy z pisma).

Równie najspokojniej pisze Prezydium w Prusku Gdańskim, że „nauczycielki w Cedrach Wielkich dotychczas nie otrzymały jeszcze odpowiedniego

opieki”. W tym piśmie, że szkoły w gminie Miłocin opału dotychczas (tj. do dnia 15 stycznia) nie dostały i że „nieodpatrzenie to można osądzić nieodpowiednim z troszczeniem się i złą opieką Prez. GRN” (czytujemy z pisma).

Równie najspokojniej pisze Prezydium w Prusku Gdańskim, że „nauczycielki w Cedrach Wielkich dotychczas nie otrzymały jeszcze odpowiedniego

opieki”. W tym piśmie, że szkoły w gminie Miłocin opału dotychczas (tj. do dnia 15 stycznia) nie dostały i że „nieodpatrzenie to można osądzić nieodpowiednim z troszczeniem się i złą opieką Prez. GRN” (czytujemy z pisma).

Równie najspokojniej pisze Prezydium w Prusku Gdańskim, że „nauczycielki w Cedrach Wielkich dotychczas nie otrzymały jeszcze odpowiedniego

opieki”. W tym piśmie, że szkoły w gminie Miłocin opału dotychczas (tj. do dnia 15 stycznia) nie dostały i że „nieodpatrzenie to można osądzić nieodpowiednim z troszczeniem się i złą opieką Prez. GRN” (czytujemy z pisma).

Równie najspokojniej pisze Prezydium w Prusku Gdańskim, że „nauczycielki w Cedrach Wielkich dotychczas nie otrzymały jeszcze odpowiedniego

opieki”. W tym piśmie, że szkoły w gminie Miłocin opału dotychczas (tj. do dnia 15 stycznia) nie dostały i że „nieodpatrzenie to można osądzić nieodpowiednim z troszczeniem się i złą opieką Prez. GRN” (czytujemy z pisma).

Równie najspokojniej pisze Prezydium w Prusku Gdańskim, że „nauczycielki w Cedrach Wielkich dotychczas nie otrzymały jeszcze odpowiedniego

opieki”. W tym piśmie, że szkoły w gminie Miłocin opału dotychczas (tj. do dnia 15 stycznia) nie dostały i że „nieodpatrzenie to można osądzić nieodpowiednim z troszczeniem się i złą opieką Prez. GRN” (czytujemy z pisma).

Równie najspokojniej pisze Prezydium w Prusku Gdańskim, że „nauczycielki w Cedrach Wielkich dotychczas nie otrzymały jeszcze odpowiedniego

opieki”. W tym piśmie, że szkoły w gminie Miłocin opału dotychczas (tj. do dnia 15 stycznia) nie dostały i że „nieodpatrzenie to można osądzić nieodpowiednim z troszczeniem się i złą opieką Prez. GRN” (czytujemy z pisma).

Równie najspokojniej pisze Prezydium w Prusku Gdańskim, że „nauczycielki w Cedrach Wielkich dotychczas nie otrzymały jeszcze odpowiedniego

opieki”. W tym piśmie, że szkoły w gminie Miłocin opału dotychczas (tj. do dnia 15 stycznia) nie dostały i że „nieodpatrzenie to można osądzić nieodpowiednim z troszczeniem się i złą opieką Prez. GRN” (czytujemy z pisma).

Równie najspokojniej pisze Prezydium w Prusku Gdańskim, że „nauczycielki w Cedrach Wielkich dotychczas nie otrzymały jeszcze odpowiedniego

opieki”. W tym piśmie, że szkoły w gminie Miłocin opału dotychczas (tj. do dnia 15 stycznia) nie dostały i że „nieodpatrzenie to można osądzić nieodpowiednim z troszczeniem się i złą opieką Prez. GRN” (czytujemy z pisma).

Równie najspokojniej pisze Prezydium w Prusku Gdańskim, że „nauczycielki w Cedrach Wielkich dotychczas nie otrzymały jeszcze odpowiedniego

gabinetu lekarskiego, ale przeznaczone dla uczniów. Udośćpieńnię ich nauczycielom nie rozwiązuje sprawy, gdyż w większości szkół lekarze pracują tylko raz w tygodniu.

Warto więc wziąć pod uwagę projekt, który wysunęła w rozmowie z nami jedna z warszawskich nauczycielek: ponieważ przy każdej szkole nie może — rzecz jasna — powstać czynny oddzielenie gabinetu lekarskiego dla nauczycieli, gabinet taki powinien być zorganizowany przy najmniej w każdej dzielnicy. Oczywiście może się on mieścić przy jednej ze szkół.

Jest to pomysł realny. Za wprowadzeniem go w życie przemawiają wszelkie racje społeczne. A więc i ta, że nauczyciele muszą być lepiej chronieni przed chorobami. Fakt, że nauczyciele w szkole w ciągu tylko jednego dnia — młodzież traci kilkaset godzin lekcyjnych, gdyż w każdej klasie jest 40-50 dzieci, a nauczyciel w ciągu dnia ma lekcje w 5-6 klasach.

Sprawa jest więc chyba bezsporna — trzeba ułatwić nauczycielowi korzystanie z pomocy lekarskiej. Kto ma się zająć tą sprawą? Niewątpliwie Zarząd Stołeczny ZZZP i Wydział Oświaty Stołecznej Rady Narodowej.

Z. K.

W tym piśmie, że szkoły w gminie Miłocin opału dotychczas (tj. do dnia 15 stycznia) nie dostały i że „nieodpatrzenie to można osądzić nieodpowiednim z troszczeniem się i złą opieką Prez. GRN” (czytujemy z pisma).

Równie najspokojniej pisze Prezydium w Prusku Gdańskim, że „nauczycielki w Cedrach Wielkich dotychczas nie otrzymały jeszcze odpowiedniego

opieki”. W tym piśmie, że szkoły w gminie Miłocin opału dotychczas (tj. do dnia 15 stycznia) nie dostały i że „nieodpatrzenie to można osądzić nieodpowiednim z troszczeniem się i złą opieką Prez. GRN” (czytujemy z pisma).

Równie najspokojniej pisze Prezydium w Prusku Gdańskim, że „nauczycielki w Cedrach Wielkich dotychczas nie otrzymały jeszcze odpowiedniego

opieki”. W tym piśmie, że szkoły w gminie Miłocin opału dotychczas (tj. do dnia 15 stycznia) nie dostały i że „nieodpatrzenie to można osądzić nieodpowiednim z troszczeniem się i złą opieką Prez. GRN” (czytujemy z pisma).

Równie najspokojniej pisze Prezydium w Prusku Gdańskim, że „nauczycielki w Cedrach Wielkich dotychczas nie otrzymały jeszcze odpowiedniego

opieki”. W tym piśmie, że szkoły w gminie Miłocin opału dotychczas (tj. do dnia 15 stycznia) nie dostały i że „nieodpatrzenie to można osądzić nieodpowiednim z troszczeniem się i złą opieką Prez. GRN” (czytujemy z pisma).

Równie najspokojniej pisze Prezydium w Prusku Gdańskim, że „nauczycielki w Cedrach Wielkich dotychczas nie otrzymały jeszcze odpowiedniego

opieki”. W tym piśmie, że szkoły w gminie Miłocin opału dotychczas (tj. do dnia 15 stycznia) nie dostały i że „nieodpatrzenie to można osądzić nieodpowiednim z troszczeniem się i złą opieką Prez. GRN” (czytujemy z pisma).

Równie najspokojniej pisze Prezydium w Prusku Gdańskim, że „nauczycielki w Cedrach Wielkich dotychczas nie otrzymały jeszcze odpowiedniego

opieki”. W tym piśmie, że szkoły w gminie Miłocin opału dotychczas (tj. do dnia 15 stycznia) nie dostały i że „nieodpatrzenie to można osądzić nieodpowiednim z troszczeniem się i złą opieką Prez. GRN” (czytujemy z pisma).

Równie najspokojniej pisze Prezydium w Prusku Gdańskim, że „nauczycielki w Cedrach Wielkich dotychczas nie otrzymały jeszcze odpowiedniego

opieki”. W tym piśmie, że szkoły w gminie Miłocin opału dotychczas (tj. do dnia 15 stycznia) nie dostały i że „nieodpatrzenie to można osądzić nieodpowiednim z troszczeniem się i złą opieką Prez. GRN” (czytujemy z pisma).

Równie najspokojniej pisze Prezydium w Prusku Gdańskim, że „nauczycielki w Cedrach Wielkich dotychczas nie otrzymały jeszcze odpowiedniego

opieki”. W tym piśmie, że szkoły w gminie Miłocin opału dotychczas (tj. do dnia 15 stycznia) nie dostały i że „nieodpatrzenie to można osądzić nieodpowiednim z troszczeniem się i złą opieką Prez. GRN” (czytujemy z pisma).

Równie najspokojniej pisze Prezydium w Prusku Gdańskim, że „nauczycielki w Cedrach Wielkich dotychczas nie otrzymały jeszcze odpowiedniego

opieki”. W tym piśmie, że szkoły w gminie Miłocin opału dotychczas (tj. do dnia 15 stycznia) nie dostały i że „nieodpatrzenie to można osądzić nieodpowiednim z troszczeniem się i złą opieką Prez. GRN” (czytujemy z pisma).

Równie najspokojniej pisze Prezydium w Prusku Gdańskim, że „nauczycielki w Cedrach Wielkich dotychczas nie otrzymały jeszcze odpowiedniego

opieki”. W tym piśmie, że szkoły w gminie Miłocin opału dotychczas (tj. do dnia 15 stycznia) nie dostały i że „nieodpatrzenie to można osądzić nieodpowiednim z troszczeniem się i złą opieką Prez. GRN” (czytujemy z pisma).

pamiętnika nauczyciela
SZKOŁY NR 1001

12 stycznia,
(dzień wtorek i piątek)

Lubię zabierać głos w dyskusji, lubię, gdy ściera się sądy, gdy toczy się prawdziwa „walka na rozumy”, bliska lancetą ostrej, sprawiedliwej krytyki. Ale dzisiejszy przypadek może wyliczyć najzgorzalszego dyskutanta. Wezwał mnie dziś na dużej panie dyrektor i pokazał telefonogram:

„PRN Wydz. Ośw. zwołuje na dzień 13.1 naradę pracowników oświatowych. Udział wszystkich nauczycieli obowiązkowy. Z waszej szkoły do dyskusji przygotować się kol. Prostý. Oddzwonić, czy kol. P. przyjął do wiadomości polecenie”.

Zdziwiłem się niezmiernie, skąd ten zaszczyt, dlaczego właśnie ja? Dyrektor powiada: „Dzwonić”!

No, i dzwonię pod wskazany numer, i powiadam, że oszumiem, bardzo chętnie, oczywiście będę na zebraniu i jeśli tylko znajdzie się okazja, postaram się zabrać głos.

„Więc — niewieści głos w słuchawce brzmiał stanowczo — będziecie mówili czy nie?”

„Czyż mogę już teraz zdecydować? Jeśli uda mi się nawiązać do czegoś — nie znam przecież zagadnień, które wyłonią się na zebraniu”.

„Kolego, uprzedzam was, że tak powtórzę kol. kierownikowi”!

Aż się we mnie wszystko zagołowało, ale nie chcąc awanturować się telefonicznie, powiesiłem tylko słuchawkę kończąc rozmowę.

„Brakuje tylko tego, żeby kierownik wydziału oświaty również administracyjnie „polecił” mi, co mam mówić!” — myślałem idąc zły i zdenerwowany do klasy.

I rzeczywiście...

Nie upłynęły jeszcze dwie godziny, a już wozy wywołuje mnie z lekcji.

„Telefon z wydz. oświaty!” — szeptał ze zgrozą do ucha.

Zaklęciem, ale co miałem robić? Przecież kto jak kto, ale wydział oświaty winien wiedzieć, że nauczyciela nie wolno odrywać od lekcji.

Z polecenia ob. kierownika podaje się do wiadomości, że co do tematu zebrania i treści głosów w dyskusji informacji udzieli kol. Trepkowska w Zarządzie Powiatowym ZZZP, od godz. 13-14. Telefon 354. Czy wszystko jasne? Czy teraz już kolega zabierze głos? Co powtórzę ob. kierownikowi?”

Przez zaciśnięte zęby powtórza-

lem: „Tak, proszę pani!” i tak gwałtownie potiesilem niewinną słuchawkę, że aż coś w niej rozpaczyło jęknęło. Ale już za chwilę wrzuciłem ją ponownie do ręki. Trzeba przecież dzwonić pod nr 354.

Kol. Trepkowska dała mi do wyboru 8 zagadnień, a gdy wybrałem jedno z nich, podiktowano mi przez telefon, co mam mówić. Po prostu „zadala” mi do domu. Siedzę teraz i martwię się: żeby mi tylko kierownik wydziału oświaty nie postawił dwójki, jeśli żle wygłoszę zadaną lekcję, jeśli głos w dyskusji. Myślę też sobie, wciąż przezycając słowo, że w ten sposób kierownik wydziału zapewnia sobie jedną wygodę: że w dyskusji nie wystąpi nie niespodziewanego ani nieprzyjemnego dla wydziału. Ale jaka korzyść będą mieli z tego uczestnicy zebrania?

Ciekawe, że np. Wolniak bronił taktyki kierownika wydziału oświaty: ma rację! My tylko na przerwach, dużo mówimy — ba, wszystko krytykujemy, wszystko poprawiamy, no i wszystko wiemy lepiej, ale niech tylko będzie jakieś zebranie, niech błagają „mówcie!”, to nam jakby mowę odebrało.

Na ten temat wywiązała się zresztą polemika w naszym pokoju nauczycielskim. Kierownika wydziału oświaty bronił zajadłe nasz kol. ZOZ.

A ja jego rozumiem — mówił. — Wy, kol. Prostý, nie wiecie, co to znaczy siedzieć w prezydium zebrania i mieć przed sobą „ścianę milczenia”. Czy u nas na ZOZ ludzie mówiliby cośkolwiek, gdybym ich co dwie minuty nie prosił: „A co o tym myśli koleżanka Kedziorek?” albo „A jakie jest wasze zdanie, kol. Prostý?” To wcale nie jest takie proste, rozstrząsać salę do mówienia.

A na to Misia, jak zwykle, cięta jak oś:

„Gdybyście na zebraniach ZOZ poruszali rzeczywiste sprawy, ważne i bliskie nam, sprawy życiowe, to nie trzeba by było nikogo ciągnąć za włosy do dyskusji. Tam tylko trzeba sztucznie poruszać salę, gdzie nie jej nie ruszyło w referacie czy zapaleniu dyskusji. Szampa i slogany jeszcze nigdy i nigdzie nikogo nie poruszyły ani nie porwały. Sami więc budujecie „ścianę milczenia”, którą potem możecie musieć kruszyć i burzyć”.

Ach, ta Misia — języczek ma nie od parady! Co wiecie? — zdaje się, że ma talciz rację!

Nasi czytelnicy i korespondenci pisma

PODRECZNIKI DLA NAUCZYCIELI

Jest jeszcze jedna, drobna zawałowała się, sprawa, która ma też swoje znaczenie w walce o wyniki nauczania — a mianowicie zaopatrzenie nauczycieli w podręczniki szkol